RUSKI INWALID

N° 130.

PIĄTEK. 6 Czerwca. 1819 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Wiadomości Zagraniczne: Niemcy. Francyia. Angliia. Niderlandy. Włochy. Rozmaitości.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

z Petersburga, 6 Czerwca.

— Nayiaśnieyszy Cesarz JMść i Cesarzowa Panuiąca przemieszkiwaią teraz w Carskiem-Siele, a czasami na kamiennym ostrowie. Cesarzowa Matka w Pawłowsku razem z Xiążęciem *Mikołaiem* i iego małżonką Wielką Xiężną *Alexandrą*. Tamże bawi i Wielki Xiąże *Michał*.

Ogłoszenie Redakcyi.

Redakcyia ma honor donieść szanownym prenumeratorom swoim, abonuiącym *Inwalida Ruskiego w ięzyku Polskim* półrocznie, że termin prenumeranty kończy się z dniem ostatnim Czerwca, ieżeli zatem życzą mieć takową gazetę i na drugie półroku zechcą się zgłosić do expedycyi gazet przy pocztamcie Petersburgskim, lub do samey redakcyi w domie Półtorackiey na placu *Sienną* zwanym maiącey swe biuro. — Osoby życzące mieć to pismo od pierwszego stycznia, lub od początku drugiego półrocza, mogą się także odressować do mieysc pomienionych. Redakcyia ma iescze dosyć znaczny zapas całkowitych exemplarzy.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Niemcy.

z Wiednia 22 Maia.

Ostatnie doniesienia z Neapolu dochodzą do 12 b. m. Xiąże Metternich w dniu 7. b. m. był na wierzchołku Wezuwiusza. Każdey prawie nocy daią się tam widzieć małe wybuchy.

z Hannoweru, 27 Maia.

Pozawczora ogłoszono tu postanowienie rządowe tyczące się nowey pożyczki *przez loteryą*. Summa takowey, dochodzi do 810,000 talarów, podzielona na 27,000 numerów, z których każdy wygrywa 30 talarów. Bilety poczną się wyprzedawać od pierwszego lipca, ciągnienie zaś odbędzie się w szesciu rozmaitych terminach. Naywiększa wygrana składa się z 10,000.

z Niższego Renu. 28 Maia.

Począwszy od 20 Kwietnia przybyło iuż do Koblentz 10 statków, na których było 823 ludzi tak Wirtemberczyków iak Szwaycarów i Alzaczyków, którzy wszyscy płyną do Ameryki.

z Szczecina 29 Maia.

Zwyczayne popisy i manewry woyskowe poczną się tu od 2 następuiącego miesiąca. Z tego powodu oczekuią Króla w Sztargard, Tu zaś ma ziechać nie pierwey iak na 12ty na ieden dzień tylko.

Francyia.

z Paryża, 25 Maia.

Gazety nasze twierdzą, że Król zupełnie iest kontent z teraznieyszego ministerstwa swoiego. Naiaśnieyszy Pan sprawiedliwie uważa Pana *Desserre,* iako człowieka nayblizey siebie znayduiącego się i takiego, kto ry naybardziey był poważany w Izbie Deputowanych i zyskał sobie ten powszechny szacunek iakim się cieszą ministrowie Angielscy w Parlamencie niższym. — Desserre służył niegdyś w woysku Kondeusza. — Bez przesady powiedzieć można, że zgoda panuiąca teraz między Królem i narodem iest tak wielką iak nigdy niebyła. Pierwsze pokazanie się Króla zapewna będzie miało postać nayokazalszego tryumfu.

Między prózbami iakie niedawno weszły do izby Deputowanych, iest iedna podana przez Oficera *Kalekę*. Nieszczęśliwy od dwoch lat iuż prosi o naznaczenie sobie pensyi; Utracił on obie ręce na polu chwały i prózbę ninieyszą pisał trzymaiąc pióro *w gębie* Przesłano ią Ministrowi woyny.

— W tych dniach nawieziono do Paryża tak wiele wina, iż nawet i zliczyć gatunków i ilosci iego niemożna. Ostatnie przymrózki wpłynęły znacznie na podniesienie ceny na nie; lecz wiadomo że ta klęska bynaymniey znaczney szkody niesprawiła i według wszelkich podobieństw powinnismy się spodziewać naypomyślnieyszego winobrania i żniwa. Z tych tedy przyczyn kupcy maiący zapas wina staraią się go wyprzedać iak nayprędzey, a to nawet za pomierną cenę zwłascza gdy kto znaczną partyią bierze.

— Donoszą z Sardynii że sposob wzaiemnego uczenia według metody Lankastera, i tam znalazł licznych nasladówców.

— Wiadomosci z Tunis zawsze są niepomyślne; Zaraza, która tam od nieiakiego czasu panuie, nietylko się niezmnieysza; lecz nadto coraz wiecey sprząta ludzi. To iednakże nieodstrasza Arabów, którzy w 15000 iazdy grożą napadnieniem temu nieszczęśliwemu miastu. Syn pierwszego Ministra *Soliman Kiau* na czele znacznego oddziału woyska wyruszył przeciwko tym naiezdnikom.

— Xiąże *Leopold* Koburgski pozawczora był z odwiedzinami u Króla.

— Pan *Walabreg* Mąż sławney spiewaczki *Katalani* iest teraz w Paryżu — Jego żona ma zamiar zamieszkać nazawsze w stolicy tuteyszey, kupić sobie maiątek nieruchomy, i więcey się nieukazywać na scenach teatralnych.

Donoszą z Nowego Jorku że statek ieden parowy, maiący na sobie 54 osob, między któremi był także Jenerał Francucki *Rigo* z całą rodziną, utonął i żaden z passażyierów nieuszedł smierci.

Angliia.

z Londynu, 25 Maia.

Dnia wczorayszego o godzinie 5tey zrana Xiężna Kentska powiła szczęsliwie Xiężniczkę i iak słychać sama ią chce karmić.

Sprawy bankowe są tu teraz materyią powszechnych rozmów.— Według ostatnich doniesień z Demarara spodziewaią się tam obfitego zbioru kawy i cukru.

Donoszą z *Isle de France*, że dnia 25 Stycznia panowała tam znowu straszna burza i niesłychanych spustoszeń stała się przyczyną. Kilka okrętów zatonęło a wszystkie prawie inne maiey więcey uszkodzone zostały.

— W przeszłą Sobotę podały się tu iesżcze dwa domy handlowe z kompaniiami za bankrótów, to iest *Openghimmer* i *Hall*. Bankrótctwa te pochodzą z nieszczęsliwych przeszłorocznych spekulacyi na kawę zboże i sól.

Na posiedzeniu wczorayszem parlamentu niższego, które trwało aż do drugiey z północy, zaymowano się ciągle sprawami bankowemi. Spory były gorące; iednakże nic iescze pewnego w tym przedmiocie nieurządzono i odłożono do posiedzenia przyszłego, które dzisieyszego wieczora nastąpi.

Niderlandy.

z Bruxelli, 28 Maia.

Hrabia *Hohendorf* na własną prozbę uwolnionym został od obowiązku Ministra stanu.

— Pan *Planta*, Konsul ieneralny Szwaycarski, umarł w Amsztardamie pierwszych dni b. m.

— W listach z Hiszpanii donoszą że chłop ieden znalazł w okolicach *Vittoriia* dyiament wartuiący 100,000 franków. Powszechnie rozumieią że zgubił go Józef *Bona-*

parte podczas ucieczki swoiey. Wiadomo że i Xiążę następca *d'Orange* znaydował się w potyczce pod *Vitoriia* i ta rozstrzygnęła los Hiszpanii.

WŁOCHY.

z Rzymu, 14 Maia.

Lucyian Bonaparte prosił od rządu pozwolenia wysłania syna swoiego starszego do stanów ziednoczonych Amerykańskich do brata swoiego *Jozefa*. Pan *Russal* były minister przy dworze Szwedzkim, powracaiący do Ameryki miał go zabrać z sobą. Lecz Sekretarz stanu Kardynał *Consalvi* nieprzyiął proźby *Luciana* i odpowiedział, że należy mu wprzódy mieć na to zezwolenie od pięciu mocarstw sprzymierzonych.

Xiężna Wallii ma bawić w Rzymie przez całe lato; Dom zaś swóy wieyski nad ieziotem Komskim przedała Xiążęciu *Torloniia*.

ROZMAITOŚCI.

Rzut oka na Pałac Tuilleryów w Paryżu.

(Wyimek z podróży pewnego Oficera iescze niedrukowanych).

Pałac Tulleryów, rezydencyia Królów Francuzkich zbudowany w roku 1574 przez Katarzynę *de Medicis* w kształcie czworoboku prostokątnego, czyni nayprzepyszнieyszy i uderzaiący widok .— Plac Karuzelem zwany (Place de Carrousel) przedzielony kratą żelazną, może pomieścić 15,000 woyska porządnie uszykowanego.

Rażąca Wielkość i przepych widne są w gmachach Karuzelskich

Wzniesiony na środku bramy tryumfalney na przeciw zamku, porwany w Wenecyi wóz tryumfalny z zaprzężonemi końmi roboty Koryntskiey którémi *zwycieztwo i pokoy* kieruią, zatrzymuie mimowolnie przechodzących i w zadumienie wprawia. Bystrość i pęd koni tak naturalnie są oddane, iż zdaie się że rozbiiaią powietrze i w górne lecą krainy! . . . Wzniesiona wyobraźnia słyszy tentent koni i turkot wozu! — Niemożna się nasycić patrząc na ten pomnik upłynionych wieków, im pilniey mu się przypatruiesz, tem więcey spostrzegasz piękności! Chwała wam niesmiertelni mistrzowie sztuki! Chwała mężom pod których opieką ieniusz wasz kwitnął!

Niemam zamiaru rozwlekania się nad szczegółowem opisywaniem swietnych ozdob pałaców Królewskich; przepych i roskosz odwiecznie towarzyszyły pomieszkaniom Monarchów.—

Henryk VI był piarwszym nieprzyiacielem nieograniczoney rozrzutności, która skaziła naypięknieysze czyny tylu Królów. Nienawidział on wszelką prożność i zniewieściałość, karcąc w sobie wszelkie słabości, i burzliwe popędy namiętności człowieka rostrącały się o ostrą skałę ieniuszu iego, przez który umiał swóy narod uszczęśliwić.—

Xiążę *Sulli* był nieodstępnym towarzyszem Henryka, dopomagał mu we wszelkich mądrych, decyduiących i wielkich przedsięwzięciach.—Wielki ten Monarcha zaszczycił go chlubnem imieniem swego szczerego przyiaciela i widocznie dzielił z nim sławę swych świetnych czynów. . . Powszechnem iest zdaniem że Monarchowie niemaią przyiaciół.—*Im bliżey Króla, tem bliżey śmierci!*—Sam *Sulli* przez chytrą zazdrość nieprzyiaciół ledwie iuż niebył kilkakroć wygnanym! *Henryk* iak człowiek nieraz powatpiwał o nim, iak zaś Monarcha będąc przekonany o wierności przyiaciela swoiego umiał czuć wdzięczność i wszelkie podeyrzenia rzucane na *Sallę* przez iadowitą potwarz oddalać, dochowuiąc dla niego niezachwianey przyiaźni! . . . Takich Ministrów, mądrość Monarchów wydaie!

Ecartez les flatteurs, le trône aura des Dieux
Que le Trone et l'Autel soyent joints du meme noeud!

Gdzież iest więcey podchlebstwa iak w pałacach Monarszych? Wszystkie własności duszy przybieraią maskę skromności i przebiegłey polityki. Każdy z niskim ukłonem, udawaną uprzeymością, zmyśloną przyiaznią i otwartością usiłuie oszukać drugiego i zyskać względy Monarchy. Zazdrość i nienawiść iak mól pożera wszystkich serca! Prawda, Swięta i zbawienna prawda, zawsze prawie tu iest wyśmiana, zniweczona i wygnana z przepysznych gmachów!

Gdyby Monarchowie umieli czytać w sercu człowieka, każdyby wtenczas wstępował do ich przybytków ze drzeniem i boiaźnią, iak do swiątyni Bożey, każdyby niosł tam czystą duszę, wolne sumnienie i szlachetne uczucia!

Przedwieczny Tworca sam tylko wszystko widzi; Monarchowie częstokroć daią się

oślepiać zwodoiczemi podchlebców przymileniami.—

Ogrod Tuilleriów

Zachwycaiący ogrod stykaiący się z zamkiem, wolny iest każdemu do przechadzki. Należy oddać sprawiedliwość sławnemu *Lenotre* wyczerpał wszystkie iż tak rzec można piękności sztuki, aby całość tego ogrodu była iak naydoskonalsza. Pomimo niewygodne położenie mieysca w środku miasta, umiał się rozszerzyć w pieknem urządzeniu wszystkich wewnętrznych części.

Jakież malarskie kobierce rozsciela piękna zieloność murawy. Przyrodzenie z wdzięcznością zgina kolano przed sztucznemi pracy człowieka płodami, w różno-barwianey odzieży wylewa dary swoie dla upiekrzenia wszystkiego. Przepych miasta i wieyska prostota łączą się tu razem i wystawuią obraz prawdziwey przyiaźni i zgody; Kazda część ogrodu ma swoie zachwycaiące piękności.

Okazałe posągi Bogów mitologicznych i bohatyrów starożytności tchną w dusze iakies wysokie i niewymówne uczucie, przekonywaiące że cnota i prawdziwa wielkość nie gasną, lecz do naypóźnieyszey potomności odmieniaiąc tylko swe imie dochodzą. Te marmurowe głazy ożywione są ręką mistrzowską. Charaktery przenikliwości i boskiey mądrości rozlane są na tych nieruchomych twarzach.

W gęstych i cienistych ulicach ogrodu nie iednego widzieć można pogrążonego w głębokie rozmyślanie lub czytanie; wyobrazaiących sobie upłynione wieki, w odległą przenoszących się starożytność i biesiaduiących z ieniuszami które niegdyś były ozdobą rodu człowieka.

Tkliwą była scena, którą wystawiali dway głucho-niemi, przechadzaiący się po wielkich ulicach i *rozmawiaiący* z sobą przez kilka godzin. Postępowałem za nimi przez cały czas ich przechadzki. Przez iesta poruszenie oczu, twarzy, a naybardziey ust rozumieli należycie ieden drugiego. Często dostawali swe pugillarysy i zapisywali tam swoie uwagi. Uważaiąc niemą ich rozmowę zdawało mi się, że organ mówienia był nadpotrzebnym człowiekowi.

Człowiek uposledzony od pryrodzenia powinien czuć wieczną wdzięczność dla szanownego *Abbé-Lepé*, założyciela tey szkoły.

Dobroczynny Twórca wynagrodził go ieniuszem za iego pobożność. Umiał on wrazić w umysły głuchoniemych tę siłę i sposobność z któremi należycie umieią wyrazić swe uczucia i wszelkie swey mysli i woli skłonności.

Któż może dociec ukrytych przyczyń przyrodzonych niedostatków człowieka? Czyż należy ie przypisać nie ostrożnosci rodziców?

W piękną i iasną pogodę przychodzą tu całe rodziny dla przechadzki; Dzieci przy głosie swych matek daią widzieć swą zręczność i kształt w rozmaitych tańcach — Jakiż piękny widok te żywe wystawuią grupy, iak stroy ich iest prosty niewinny a iednakże prawdziwie piękny! Niewyczerpane źródło mód rozmaitych miga w oczach. Iakie doskonałe kształty maleńkich nóżek? iak one rozmaicie są ubrane, a każde maią swą pięknosć. Tu się napatrzyć można zabaw ich niewinnych, tu samą idealną piękność można widzieć rzeczywiscie. Te baieczne Zefiry i Kupidyny ulatuią po miękiey murawie i zdaią się otwierać swiątynię czystey miłości. —Szkoda że te niewinne istoty w tym wieku, gdzie każde wrażenie piętnuie się w miękkiey duszy niestartemi charakterami, nieodbieraią żadnych przestrog moralnych, że ręka która ie prowadzi dba tylko o kształt ciała i zewnętrzną postać. Taka iest strefa Paryźska — Paryźanie naylepiey umieią korzystać z lata i młodości. Namiętności ich wolnie pusczone, aż nadto rano wszelkim oddaią się popędom. W krótkim czasie wycięczaią wszystkie siły życia, które Tworca na długi przeciąg lat dla człowieka naznaczył. Starość zdaie się od nich uciekać wspólnie z umiarkowaniem, a śmierć spiesznie zbiera ze świata nieszczęśliwe ofiary zbytku, dawszy wprzódy uczuć całą gorycz krótkiego lecz nieznośnego życia, kończącego się boleścią.

W PETERSBURGU

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.